

pisuno

codziennie

N^o

52.

Orzeł Biały i Łogou

*Prenumerata
w Warszawie
kosztuje mie-
sięcznie złp. 3
kwartalnie zł.
pol. 9; - Na
prowincyi zaś
z pocztą zł. 12
Ner pojedyn-
czy gr. 5.*

*Pismo to wy-
chodzi codzien-
nie o godzinie
8 rano; u razie
ważnych wiad-
omości wycho-
dzi 2gi Numer
po południu.*

WTOREK dnia 23 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

Jenerał Gubernator Miasta Stoł. Warszawy.

Smutne wypadki nocy 15 Sierpnia r. b. przez które powaga praw zachwiana, a tём samém porządek i bezpieczeństwo publiczne zagrożone zostały, wskazały potrzebę szybkiego i przykładnego ukarania występnych.

W tym celu przytrzymane i pod sąd wojenny nadzyczajny oddane zostały następujące osoby:

Książd Kazimierz Alexander Pułaski.

Książd Ignacy Szynglarski Kapelan Wojskowy.

Jan Czyński peł. ob. Audytora.

Ignacy Płużański Sekr. Komit. Rozpoznawczego.

Michał Radoszewicz Pisarz Kom. Wojny.

Maciej Koziński Adjunkt Komis. Wojennego.

Cyryl Grodecki b. Sędzia Tryb. Wołyńskiego.

Franciszek Dmochowski b. Redaktor.

Jan Brawacki Doktor Wojskowy.

Tomasz Wolski dymls. żołnierz.

Teofila Kościółowska Kawiarnią utrzymująca.

Józef Czarnecki Szykarz.

Wincenty Dragoński służący oficerski.

Stanisław Sikorski nieprawnie oficerem mianujący się.

z których:

Tomasz Wolski, Józef Czarnecki, Wincenty Dra-

goński, Stanisław Sikorski, za przyczynienie się bezpośrednie do rozruchów nocy 15 b. m. i następujących ztąd morderstw, na karę śmierci skazani, i w moc tego wyroku rozstrzelani zostali, zaś Teofili Kościółowski na karę śmierci tymże wyrokiem skazanej, Jenerał Gubernator z mocy udzielonej sobie władzy na lat trzy do kajdan naznaczoną karę zmienił. — W końcu Ignacego Szynglarskiego Księdza tymczasowie tylko stósownie do § 409. Ordynacji Kryminalnej, Księdza Kazimierza Pułaskiego, Jana Czyńskiego, Ignacego Płużańskiego, Michała Radoszewicza, Macieja Kozińskiego, Cyryla Grodeckiego, Franciszka Dmochowskiego i Jana Brawackiego, od zarzutu należenia do bezprawów w nocy z d. 15 na 16 b. m. i r. w Stolicy zaszytych z mocy § 413 Ordynacji Kryminalnej, zupełnie uwolnionych z aresztu na wolność wypuścić rozkazałem.

w Warszawie d. 22 Sierpnia 1831 r.

Jenerał Dywizji

(podpisano) *Chrzanowski.*

Czy można teraz myśleć o układach?

Nieprzyjacieli pod murami naszej Stolicy. Cały prawie kraj zagarnął przez rozrzucone na wszystkie strony, wojsk swoich zastępy. Wojsko nasze znie-

cierpliwione długiemi wahaniami się byłego Wodza i strategiczną czy dyplomatyczną zwłoką, chciwe boja i sławy, pałające najświętszą żądzą oswobodzenia ojczyzny, stoi w gotowości naprzeciw głównej sile nieprzyjacielskiej. Stolica ze wszech stron najezdniczym zagrożona napadem, nie długo już będzie mogła dostarczać pierwszych potrzeb życia dla swoich mieszkańców i dla wojska, nagromadzonemi dawniej zapasami, jeżeli taki stan niepewności i wahania się dalej potrwa. Maż być dla nas dziś dobra sposobność do wdawania się w jakie układy. Powiedzmy raczej sobie, że ta wymuszona jedynie przez słabe i niedołążne umysły sposobność od początku rewolucji naszej nigdy niebyła i nie będzie. Jeżeli zaś kiedy, to dziś największą hańbą i ostatnią zgubą zagraża nam sama myśl o układach. Można było wprawdzie dla wstrzymania srogiego krwi rozlewu podać lub przyjąć sprawiedliwe warunki do układów, ale to chyba po najświetniejszym zwycięztwie. Czyliż więc w ciągu toczącej się krwawej wojny odnieśliśmy choć raz podobne zwycięztwo? Zdawało się, jak gdyby sam Wódz Naczelny wstrzymał siebie i wojsko, a ułożywszy już kilkakrotnie plan do zwycięztwa nigdy go nie dokonał. Dziś, gdyśmy zewsząd otoczeni, ścieśnieni, gdy niebezpieczeństwo zwłaszcza pozorne bardziej nam samym niżeli nieprzyjacielowi zagraża. mamyż czynić pierwszy krok do układów. Wolelibyśmy już w srogim boju na placu bitwy narazić się na ostatnią klęskę, którąby zbyt drogo okupili nasi zwycięzcy, a ich niedobitki po takim zwycięztwie jeszczeby się lekali wejść do murów tej Stolicy najeżonej miejscową obroną. Gdyby nawet Stolica w bohaterską Saragossę zmieniona, uległszy jednak przemagającej sile wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół, zagrzebała nas w swych gruzach, jeszcze i wtenczas tryumf naszej sprawy byłby pewniejszym niż dzisiaj, kiedy do żadnej ostateczności nie przyszło; Europa za nas dokonałaby niezwadnie oswobodzenia naszej ojczyzny. Tą myślą i nadzieją pocieszajmy się w najgorszym już razie. Zawierzmy wiekowi w którym żyjemy, i bądźmy pewni, że dzisiejsze narody europejskie w tak znacznej części wyzwolone z pod hańbiącego jarzma despotyzmu, nie puściłyby bezkarnie podobnych morderstw, jakich się dopuścili barbarzyńcy moskiewscy na Pradze wr. 1794.

Wreszcie z kimże to mamy się układać, i o co? z Paszkiewiczem, i jeszcze może za pośrednictwem Rożnieckiego, o całość i niepodległość dawno ujarzmionej, dziś jakby cudowną siłą powstającej i

powstałej Polski. Maż ślepy wykonawca rozkazów despoty mieć większą moc woli od swojego pana? Nie przytkumitoż w nim uczuć najszlachetniejszych samo niewolnicze posłuszeństwo tyle lat wiernie spełniane, nie wyłączając nawet uczucia ludzkości? Godzi się też go zapytać, czy ma on dane sobie dość rozległe do układania się z nami pełnomocnictwo. Ani wątpmy o tém, że nie ma i mieć nie będzie takiego pełnomocnictwa, aby przez nie był upoważniony do przyjęcia naszych sprawiedliwych żądań. Bo jeżeli tak mianujący się despotycznie Samodzierzca wszech Rossji, idąc śladem Piotra W. i święcie trzymając się jego przepisu, mniema, że nie jest mocen oderwać najmniejszej części ziemi od olbrzymiego Państwa Rossyjskiego, bez nadwężenia honoru narodowego wielkiej i najezdniczej Rossji, bez narażenia nawet głowy swojej na niebezpieczeństwo; możnaż przypuścić, aby jeden Wódz Naczelny, który na skinienie Pana łatwo by mógł do pustyni Syberji na całe życie być zastanym, miał w jego imieniu oddawać sprawiedliwość, do której oddania sam Pan nie czuje się dość mocnym i wolnym? Lecz powie kto, iż możemy zwolnić wiele z naszych żądań, podać jak najumiarkowańsze warunki. Nie mogliśmy tego patriotycznie uczynić w pierwszych dniach rewolucji bez narażenia sprawy naszej już wtenczas na ostatnią zgubę, a dziś byśmy mogli? Możemyż sobie przyznać podobne prawo? możemyż co podobnego uczynić podług sumienia? Jeżeli w pierwszych dniach rewolucji, deputacja Rządu tymczasowego wustnych z Księciem Konstantym układach, nie zaniedbała mocnego uczynić przełożenia za przywróceniem do naszego Królestwa prowincyj przez Rossją od Polski oderwanych; jeżeli Dyktator Chłopiccki i przez pismo urzędowe wygotowane od siebie do Cesarza i przez posłanników swoich o toż samo nalegał, nie nazywając wszakże przez dyplomatyczną grzeczność czy uległość dla Cera swojego, nalegania żądaniem lub podanym do układów koniecznym warunkiem, nazwał je tylko najgorętszem życzeniem swoim i Narodu; jeżeli jeszcze przed detronizacją Mikołaja, przed wkroczeniem do nas wojsk moskiewskich, przed wyjściem manifestów, ukazów i odezw tak cesarskich jak i Dybiezowych, usiłujących nas zmusić postrachem i groźbą do ślepego zdania się na łaskę i wspaniałomyślność Cesarza, mogliśmy już żądać wszystkiego, co tylko nam od najezdniczej Rossji podług prawa i słuszności niczem niezaprzeczonej należy, mamyż dziś co ujmować z naszych żądań, życzeń i nadziei, gdy te się stały wspólne

wszystkim prawym synom naszej ojczyzny od Bałtyku aż do Euxynu, od Dniepru i Dźwiny aż do Wisły i Warty, kiedy nasi zabużañscy, zaniemeñscy i nadnieprzańscy bracia zbrojnie powstali przeciwko despotyzmowi najezdników, kiedy porzuciwszy na łup ciemięzców rodziny i majątki swoje, sami tu z niebezpieczeństwem życia przybyli i zasiedli w ławach naszych reprezentantów, kiedy więcej od nas ponieśli ofiar, podjęli niebezpieczeństw i trudów; my dla jakichkolwiek choćby w najpozorniejszych dla siebie widoków, a cóż dopiero z powodu nikczemnej obawy o życie i majątek, mamyż czynić krok haniebnny do układów z Paszkiewiczem, do których z Mikołajem dawniej może w lepszym losie trafić nie mogliśmy? mamyż odwoływać samochcąc detronizacją Mikołaja

błagać zapewne napróżno o darowanie życia głównym przywódcom i sprawcom naszej wielkiej rewolucji, a braciom naszym którzy najwięcej dla wspólnej sprawy się poświęcili, zostawić jedynie wstyd zawiedzionej nadziei i rozpacz z przekonaniem, że my nie byli warci ich ufności i pomocy, jaką nam i ojczyźnie skwapliwie i ochoczo ponieśli.

Dozwólmy już nareszcie, niech wyjdą z naszej Stolicy i obozu wszyscy podli i nikczemni stronnicy układów, niech się udadzą prosto z błagalnemi znakami i głosami do nieprzyjaciela, niech nawet tam uzbroją przeciwko nam swe ręce aby nas łatwiej przewyższającą liczbą i mocą pokonać; a my, jeżeli zawistni pozazdroszczą nam i dobrej sprawie zwycięstwa, zagrzebmy się w ruinach naszej Stolicy i Ojczyzny, zginiemy raczej, niżeli mamy się poddać haniebnie lub myśleć o haniebnych układach. Tym sposobem ocalimy przynajmniej godność i sławę Narodu zbyt długo nękanego tyłu nieszczęściami, jeżeli się nie dobijemy utrwalenia jego bytu i niepodległości.

Nota podana Dworowi Berlińskiemu przez Ministra Spraw Zagranicznych Królestwa Polskiego, w przedmiocie postępowania tegoż Dworu względem Polski.

(Dalszy ciąg.)

27 Maja Katarzyna Pawłowska, mieszkanka z Pyzdr, stojąc z kobietą Witkiewiczową i dwojgiem dziećmi w polu raniąną w palec została od wystrzału od żołnierza pruskiego w Bożykowie, w obec Officera pruskiego Kegla, w chwili gdy donośnym głosem o 130 kroków od granicy, pytała się znajomego wóldarza, po tamtej stronie stojącego, o sad dworski w Bożykowie, który ona przedtem arendowała. Pro-

tokuł tego wypadku spisany został przez Burmistrza z Pyzdr.

2. Czerwca żołnierz pruski strzelił do dziewczki, która przy Podłężu na własnej łące trawę zrzuwała, i suknie jej przestrzelił.

Dawniej nieco straż pruska strzeliła dwa razy do kowala Józefa Sada z boru Zajaciskiego pod wsią Radły, gdy szedł przez łąki tutejsze, ale go nie trafiła.

W tymże czasie pod Gościńczykiem (w Województwie Kaliskiem) za idącym z Prus do Polski człowiekiem, przeszło sześciu żołnierzy pruskich na grunt polski o kilka staj od granicy, z bronią, lecz strażnicy zastąpili im drogę, a oni manowcami uszli, wystrzeliliwszy dwa razy do strażników.

Do zastępcy nadstrażnika Idzikowskiego strzelono także z strony pruskiej gdy objeżdżał granicę.

W jednej z wiosek powiatu Wieluńskiego strzelano do jałowizny, a zastrzeloną z trzody sztukę zabrano i przeniesiono na grunt pruski.

c.) Oto przypadki popełnione przez straż pruskie graniczne zabójstw,

W pierwszych dniach Maja przy komorze Podłęże wystrzałem karabinowym zabita została kobieta usiłująca przejść granicę z powrotem do Szląska do domu.

W dniu 19. Maja żołnierz pruski zastrzelił Franciszka Trepkę włościanina ze wsi Podków z Księstwa Poznańskiego, gdy ten z roboty powracał ze wsi polskiej Szczypiorno do domu. Wystrzał spotkał go o kroków 70. od granicy. Wołania żadnego nie było. Protokół w sądzie Policji Prostej Powiatu kaliskiego w dniu 22. Maja spisany, stwierdza tę okoliczność. Komora pruska Skalmierzyce twierdzi iż nieboszczyk był dezertorem pruskim; co się nie zdaje: ale jakkolwiek bądź, przypadek ten jest zabójstwem na polskim gruncie.

W tymże czasie straż pruska zabiła wystrzałem z karabina włościanina z wsi Ocinka ekonomji narodowej w Powiecie Wartskim, na ziemi polskiej.

Przy końcu Maja zastrzeliła w Osieku Powiecie Wieluńskim rolnika Zawierę, podstępny sposóbem gdy ten w Prońcu ryby łowił.

Inny jeszcze włościanin pod Sulistawicami zastrzelony został także na gruncie polskim.

W dniu 29. Maja żołnierze pruscy z kordonu zdrowia od Województwa Płockiego, strzelili do zabranych na naszej stronie blisko Dwernicy ludzi, zabili Augusta Wiedmana lat 18 mającego, którego zwłoki wraz z protokołem śledztwa przesłano sądowni policji prostej powiatu Lipnowskiego.

Z dnia 3. na 4 Czerwca żołnierz pruski zastrzelił mieszkańca z gminy Przystajni we wsi Stany nad Prośną, Tomasza Kadłubczaka, który przy pasieniu koni na tutejszej łące leżąc, spał na sienniku w odległości od granicy o łokci 243. Żołnierz przeszedł aż na grunt polski i z tąd o 44. łokci strzelił. Znalezione przy głowie nieboszczyka upadły z naboju flejtuch. Posiadamy urzędowy tego wypadku protokół daty 4. Czerwca.

Później w tymże miesiącu żołnierz pruskiej straży ranił w piersi wystrzałem z broni Augusta Fabijańczyka włościanina z wsi Wierzbocice (w Województwie Kaliskiem) ekonomii rządowej Ciążeń, jadącego wozem po nadgranicę w odległości kilkudziesiąt kroków, na ziemi polskiej. Wystrzał ten był śmiertelnym.

Nakoniec Konsul pruski dostarczył Ministrowi spraw zagranicznych Królestwa Polskiego przy odezwie swęj z dnia 17. Czerwca, dowód: że straż pruska w Schirwindt na granicy Województwa Augustowskiego nad rzeką Szeszupą zastrzeliła Izraelitę z Nowogomiasta, który miał przejść tę rzekę i gdy żołnierz kolbą karabina odpieął go, kijem się na niego zamierzył, co żołnierza do zabicia go zmusić miało. O ile te ostatnie okoliczności wiary są godne, niech każdy oceni.

d) Przystępujemy do wyszczególnienia przypadków gościnności pruskiej dla zbiegów nieprzyjacielskich i innych wojskowych armji rosyjskiej.

Oficer rosyjski nazwiskiem Postolski, ranny, jadąc z Polski do Berlina za paszportem Dyrektora Jeneralnego Policji i Królestwa Polskiego, bez najmniejszej trudności na granicy Kaliskiej przepuszczonym został.

W dniu drugim zielonych świątek chodziły wzdłuż granicy Płockiej cyrkularze Pruskie, ażeby wszystkich żołnierzy rosyjskich odciętych przez wojsko polskie, a szukających schronienia w Prusach wpuszczać bez zachowania kwarantanny, i tylko zastrzegając biwakowanie w polu; dopiero bowiem w końcu Maja słychać było, iż jakieś szopy, niby na kwarantannę dla zbiegów wystawione być miały.

Jeniców rosyjskich zbiegłych z Województwa Krawkowskiego, z Żarek i Pilicy, których liczono przeszło kilkadziesiąt, przyjmowano. Byli oni już oczekiwani na granicy, bo w czasie ucieczki słyszano wystrzały z armaty i z ręcznej broni na znak im dawane, we wsi Rudniki, gdzie stał oficer pruski z 30 żołnierzami, i tyłuż pikinierami, i gdzie byli wódką i chlebem częstowani. Zbiegłych odsyłano częścią zaraz, drogą najkrótszą, do wojska rosyjskiego, a częścią transportowano linią graniczną do kwarantanny ku Gorzewu naprzeciw komory polskiej, a potem do armij rosyjskiej wyprawiano.

Dozwalano ciągle rossjanom wyższego stopnia, od Petersburga do armij rosyjskiej w Polszcze udającym się, wolnego przez Prusy przejazdu.

Co więcej, dozwalano ciągle Rosjanom czasowego pobytu w Prusach z bronią, w zamiarze śledzenia i zabierania ukrywających się przed ich prześladowaniem polskich patriotów. Jakoż uprowadzili z sobą tym sposobem Kirysjery rosyjskie z Swider nie daleko Szczucina Proboszcza Maczkowskiego z Niedźwiadna (w Województwie Augustowskim) który u wójta w Swidrach szukał przytułku, i do Łomży dostawili.

Po Błońskiego Burmistrza miasta Kolna (w Województwie Augustowskim) przybyło także do Johans-

berga kozaków 25 z Officerem i byliby go porwali, gdyby nie był uszedł.

Zbiegli Rossyjscy Officerowie z Kaliskiego, którzy tam z Warszawy odesłani byli, w Prusach zostali forszpany i do wojska rosyjskiego wyprawieni zostali.

e). Prócz przysługi przed zaprowadzeniem kordonu z powodu cholery Rossyjanom wyświadczonej, o której wyżej wspomnieliśmy pod liczbą 10, Rząd Pruski już nawet wepoco cholery zakładał dla Rossyan magazyny żywności i innych potrzeb, dozwalał te przedmioty w kraju swoim zakupywać, sprowadzać, przewozić, i nieprzyjaciółom naszym dostawiać. Zliczniejszych w tej mierze faktów przytoczymy następujące:

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITE WIADOMOSCI.

— W Radzie Ministrów zasiadać będą: Prezydent w Senacie, Marszałek Izby Poselskiej, Prezes Rady Muncypalnej i Gubernator Miasta Warszawy.

— W miejsce Kajetana Garbińskiego, Prezesem Rady Muncypalnej wybrany został jednomyślnie Ludwik Osiński.

— Pułkownik Zaliwski objął dowództwo Pragi.

— Rada Muncypalna wzywa Obywateli Stolicy, aby popioły codziennie składali i oddawali naumyślnie wysyłanym wóźnicom: popioł ten użytym będzie do wydobywania saletry.

— Nieprzyjaciel zdaje się myśleć o reiteradzie za Wisłę gdyż pod Karczewiem poczynił niektóre przygotowania do stawiania mostu.

— Zastępcą Wodza Naczelnego mianowany jest Jenerał Kazimierz Małachowski: szefem sztabu Łubiński, a Kwatermistrzem Jenerałnym Jenerał Prądziński.

— Wczoraj głośno mowiono że w Wxięstwie Poznańskim poobiawieniu się rozruchów w kilku miejscach, wybuchnęło ogólne powstanie przeciwko władzom Pruskiem.

— *Polak Sumienny* dnia wczorajszego doniósł nam: że Francuzi przeszli Ren w dwóch miejscach, że zajęli Luxemburg i Kolonią, że odnieśli zwycięstwo nad Prusakami z bardzo wielką ich stratą, że Jenerał Różycki wypędził z Radomia Księcia Witemberga i pod Jedlińskiem na głowę pobił, że Pułkownik Koss wrócił na Żmudź i połączył się z przybyłymi ochotnikami francuzkimi do Połangi pod dowództwem Jenerała Jerzmanowskiego, że tenże Pułkownik Koss zabrał kasę 16,000,000. złp. przeznaczoną do głównej armii, i powstanie na Litwie groźnem uczynił. — Tym czasem *Kurier Warszawski* donosi że Pułkownik Koss wraca do Warszawy i już jest nad Narwią.